

Pechowa jazda olsztyńskich samochodziarzy

Na lotnisku Aeroklubu Pomorskiego w Toruniu rozgrywane były w sobotę i niedzielę wyścigi samochodowe, będące eliminacją Pucharu Pokoju i Przyjaźni oraz trzecia eliminacja do mistrzostw Polski. Na starcie stanęło ponad 150 samochodów z Czechosłowacji, NRD, ZSRR i Polski. Zawodnicy mieli do pokonania trasę 15 okrążeń, a każde liczyło 4 km.

Mimo iż impreza rozpoczynała się w sobotę o godz. 16, pierwsze emocje mieliśmy już przed południem podczas obowiązkowego treningu, kiedy to kierowcy, wbrew pozorom, nie oszczędzali słych maszyn. Samochody, które osiągnęły najlepsze czasy, zajmowały pole startowe w pierwszej linii, co we właściwym wyścigu miało ogromne znaczenie. Dla przykładu należy podać, iż już na treningu zakończył swe starty Józef Chwał z olsztyńskiego Automobilklubu. Zawodnik olsztyński, jadąc na „Syrenie-103” na jednym z ostrych wiraży miał wyrotkę, wypadła przednia szyba i o starcie w popołudniowych wyścigach nie mogło być mowy. Bardzo dobre czasy uzyskali podczas treningu Henryk Ziemiński, Marian Bubiewicz i Włodzimierz Markowski.

Jako pierwsi w konkurencji wystartowali zawodnicy klasy 14 (grupa I) i 11 (grupa I), a wśród nich po dwuletniej przerwie rewalacyjnie spisujący się na obowiązkowym treningu Henryk Ziemiński ze Stomilu na „BMW-2002” ti. W pierwszej części biegu nasz reprezentant zajmował drugą pozycję, mocno zagrabując Ksaweremu Frankowi (AP Warszawa), jadącemu na trzylitrowej 190-konnej „BMW-3,0 cs”. Za nim jechali tak znani kierowcy, jak Mario Graziński na „Alfa Romeo”, GTV, Andrzej Niewiadomski — „BMW-2002 ti” i Piotr Lenartowicz „BMW-2002 ti”.

Awaria układu hamulcowego wyeliminowała tego bardzo dobrze technicznie jeżdżącego zawodnika z walki o jedną z trzech medalowych pozycji. Mimo wyraźnego pecha, Ziemiński konywnował wyścig bez hamulców, wykorzystując do tego celu jedynie silnik. Ostatecznie zwyciężył Ksawery Frank przed Mario Grazińskim (AP Morski) i Andrzejem

Niewiadomskim (AP Warszawa). Ziemiński minął linie mety na w tej sytuacji bardzo dobrym 5 miejscu.

W klasie 11 (grupa I) zawodnik AP z Olsztyna Kazimierz Jarząbek, startując na „Trabantcie 601” zajął 5 miejsce, mimo iż w czasie wyścigu również nie ustrzegł się kolizji.

W drugim sobotnim wyścigu uczestniczyły samochody grupy II — klasy 22 i 23. W akcji oglądaliśmy Mariana Bubiewicza (Stomil) na „Fiacie 125p/1300”, Błażeja Krupa (Stomil) na „Renault Gordini 1600” i Stanisława Tubisa (AP Olsztyn) na „Fiacie 125p/1600”, który startował również po dwuletniej przerwie. Marian Bubiewicz wystartował nie najlepiej. Z każdym okrążeniem odrabiał straty i po przejechaniu 20 km ustępował jedynie Manfredowi Guntherowi (NRD) na „Wartburgu”, którego wynik nie liczył się do punktacji mistrzostw Polski i Jerzemu Lansbergowi (AP Warszawa) na „Renault R5”. W tej kolejności minęli ci zawodnicy linię mety. Będący po dwóch eliminacjach wyścigowych mistrzostw Polski na 7 pozycji Bubiewicz, dzięki osiągniętemu wynikowi, znacznie awansował w klasyfikacji. W klasie 23 Błażej Krupa nie ukończył wyścigu, a jeżdżący z niemalą tremą Stanisław Tubis uplasował się na 4 miejscu.

Liczna grupa kibiców olsztyńskich przeżywała wielkie emocje podczas biegu klasy 13 — grupy I. Z zawodników olsztyńskich jechali tu Włodzimierz Markowski i Włodzimierz Groblewski. Olsztyńcy spisywali się bardzo dobrze, tocząc zacietą walkę o czołowe pozycje. Przez pierwsze okrążenia, jadący z nr 84 Markowski, uplasował się na 4 pozycji, a Groblewski na 6. W czasie czwartego okrążenia Markowski przesunął się o jedną pozycję, aby w połowie trasy wysunął się na prowadzenie. Od tego momentu na każdym okrążeniu nadrabiał nad swymi najgroźniejszymi konkurentami po kilka sekund. Klejdy wydawało się, że zwycięstwo ma już niemal zapewnione, zdarzyła się, jak nam później sam powiedział, po raz pierwszy w jego wieloletniej karierze sporo-

wej, niecodzienna sytuacja. Markowski pomylił okrążenia (nie bez winy sędziów) i o jedno za wcześnie wjechał do parku maszyn. W tej sytuacji wygrał, będący na drugiej pozycji Tadeusz Martyniuk (AP Wrocław) przed Andrzejem Mielochem (AP Wlekpolski) i Hieronimem Kochańskim (AP Warszawa).

W klasie 13 — w grupie I, a więc na seryjnych „Fiacach 125p/1600” — bezkonkurencyjny był Ryszard Grychtol (AP Śląski). Drugie miejsce wywalczył Krzysztof Rozewski, który na 1 km przed linią mety wyprowadził reprezentanta Stomilu Andrzeja Radckiego.

W międzynarodowym wyścigu grupy III — V klasy 35 zwyciężył zdecydowanie Lello Lattari (AP Warszawa), jadąc na samochodzie „Alfa Romeo 1750 GTAM”. Drugi był Janusz Kiljanczyk „Renault R12 Gordini”, a trzeci bardzo pechowo jeżdżący nie tylko w tym wyścigu, ale w bieżącym roku Błażej Krupa „Renault Gordini 1600”.

Pasjonująca walkę obserwowaliśmy w wyścigu wszechklas i tzw. wyrównaniem. Jako pierwsze wystartowały wozy o mniejszej pojemności. Na końcu i to niemal w 6 minut za Ryszardem Grychtolem, który wystartował jako pierwszy, Lello Lattari na swojej ponad 200-konnej „Alfie Romeo”. W klasie tej zwyciężył jednak Jerzy Lansberg na „Renault R5” przed Włodzimierzem Markowskim (Stomil) „Fiat 125 p/1500” i Ksawerem Frankiem „Fiat 125/1600 MC”.

W momencie oddania materiału do druku, nie znaleźmy jeszcze wyników punktacji drużynowej. Olsztyńcy, mimo wyraźnego pecha, pojechali stosunkowo dobrze, a cieszy szczególnie forma zasygnalizowana przez Henryka Ziemińskiego i Stanisława Tubisa. Ten ostatni musi jednak jeszcze popracować nad swoim samochodem. Za dwa tygodnie, tym razem w Orlecie, odbędzie się IV eliminacja samochodowych wyścigowych mistrzostw Polski i liczymy, że podobnie jak w Toruniu, olsztyńcy dostarczą swym liczny sympatykom wielu emocji.